

Ojczysty - dodaj do ulubionych / Ciekawostki językowe

# WEEKEND



O J C Z Y S T Y – D O D A J  
D O U L U B I O N Y C H

Zapożyczenie angielskie WEEKEND weszło do polszczyzny prawdopodobnie pod koniec lat pięćdziesiątych lub w latach sześćdziesiątych XX w. - słownik Rybaczewskiego z 1925 r. jeszcze o nim nie wspomina (choć to nie znaczy, że na pewno nikt go nie używał), a słownik Doroszewskiego już je notuje z cytatem z "Życia Warszawy" z 1965 r. Lata sześćdziesiąte to zainteresowanie Zachodem: Elvis, Bitelsi, później dzieci kwiaty - do Polski trafia coca-cola, longplaye, a także weekend. Choć oczywiście z weekendem jest trochę inaczej. Coca-cola i longplay to nowe określenia nowych produktów, nazwy, które weszły do języka równocześnie z pojawieniem się nowych przedmiotów. WEEKEND natomiast to nowe określenie pewnego okresu - pewnych dni w kalendarzu, które przecież istnieją tak długo, jak długo istnieje kalendarz. Słowo WEEKEND wprowadza jednak pewne novum - wprowadza nowy sposób patrzenia na czas, na pracę, na tydzień. Weekend oznacza koniec tygodnia - wolny koniec tygodnia. Ci, którzy chodzą do kościoła - a także ci, którzy do kościoła chadzają - powinni wiedzieć, że niedziela to dla chrześcijan pierwszy dzień tygodnia (na niedzielnej mszy ksiądz mówi „Uroczyste obchodzimy pierwszy dzień tygodnia...”). Kiedyś świętowało się zatem początek nowego tygodnia, by potem pracować na chwałę Bożą. Pamiętajmy również, że do początków lat siedemdziesiątych obowiązywał w Polsce 6-dniowy tydzień pracy. Weekend u Doroszewskiego ma jeszcze definicję 'sobotnie popołudnie (także czasem cała sobota) i niedziela przeznaczone na wypoczynek, zwykle poza miastem'. W 1972 po raz pierwszy dekretem Rady Państwa zostają wprowadzone pierwsze wolne soboty, których pojawia się coraz więcej w miesiącu, tak że z czasem tydzień pracy z 6-dniowego staje się 5-dniowy. Uzyskujemy już dwa dni wolne: sobotę o swoistym, półświętecznym charakterze i klasyczny dzień święty - niedzielę. Określenie WEEKEND upowszechnia się z kilku powodów: świętujemy już nie tylko niedzielę, lecz również sobotę, a więc z religijnego punktu widzenia koniec i początek tygodnia, a z perspektywy świeckiej - przedłużony koniec tygodnia, wyrażenie WEEKEND jest krótkie i obejmuje owe dwa dni (wcześniej mówiono tylko o niedzielę, bo tylko ona była dniem wypoczynku), poza tym jest to określenie stricte świeckie - paradoksalnie laickie określenie cotygodniowego święta zawdzięczamy nie komunizmowi, który ów laicyzm szerzył, lecz Zachodowi, ku któremu spoglądaliśmy z chrześcijańską nadzieją.